Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 21. Kraków, niedziela 24 maja 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Mieszczaństwo krakowskie w obchodzie „Rerum novarum".

W ub. niedzielę odbyła się w Krakowie wspaniała uroczystość obchodu 34-tej rocznicy encykliki „Rerum novarum", stanowiącej program chrześcijańsko-społecznych organizacji. W obchodzie wzięły masowy udział reprezentacje ludności pracującej ze wszystkich stanów, delegacje robotnicze, rękodzieła, kupiectwa, mieszczaństwa i inteligencji manifestując solidarność swych przekonań ze szczytnemi ideami encykliki wielkiego papieża Leona XIII. Szczególnie liczny udział w obchodzie niedzielnym wzięło krakowskie mieszczaństwo. Należy podnieść z uznaniem, że wśród lasu sztandarów niesionych w imponującym swymi rozmiarami pochodzie — poważną część stanowiły sztandary cechów krakowskich, oraz młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Marjackim, w czasie którego książę biskup Sapieha dokonał poświęcenia sztandaru Chrześcijańskich Związków Zawodowych, przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód, przy dźwiękach kilku orkiestr. W pochodzie tym szły czwórkami m. in. następujące grupy: Posłowie i senatorowie Ch. D., Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D., Związek zawodowy pomocników handlowych, piekarzy, Związek katolickich cieśli, Związek katol. Młodzieży Rękodzielniczej, Sodalicja Rękodzielników i Przemysłowców, Chrześcijański Związek Pomocników Handlowych, Krakowska Kongregacja kupiecka, Towarzystwo katol. Właścicieli realności, Koło Mieszczańskie, Izba Rękodzielnicza, Cech ślusarzy, Kongregacja katol. członków cechu szewskiego, oraz długi szereg innych stowarzyszeń i związków.

Gdy pochód przybył do Domu Związkowego odbył się tam wielki wiec manifestacyjny. Po przemówieniach wskazujących na doniosłe znaczenie encykliki „Rerum novarum" dla życia społecznego, przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu manifestacyjnym członkowie i delegaci organizacyj chrześc. społecznych, oświatowych, zawodowych i politycznych, obchodząc 34 rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum", stanowiącej konstytucję dla ruchu chrześc. społecznego, składają hołd pamięci i zasłudze Wielkiego Papieża XIII.

2) W oparciu o zasady wysunięte przez Leona XIII, zebrani wyrażają swe głębokie przekonanie, że pomyślny rozwój moralny i materjalny społeczeństwa ludzkiego, siła wewnętrzna Państwa i narodu, dobrobyt poszczególnych warstw społecznych, mogą być osiągnięte tylko przy gruntownej przebudowie sumienia indywidualnego i społecznego w duchu religji Chrystusowej.

3) Jako wierni synowie Kościoła katolickiego, Piastuna i Głosiciela zasad Chrystusowych, zebrani ślą Najwyższemu Pasterzowi Chrześcijaństwa, Ojcu św. Piusowi XI, wyrazy synowskiej uległości i posłuszeństwa. Osobno składają swemu bezpośredniemu Zwierzchnikowi ks. biskupowi Sapieże wyrazy podziękowania za poparcie, jakiego doznaje chrześcijański ruch robotniczy.

4) W dniu majowego święta swoich organizacyj zebrani ślubują: — służyć Państwu i narodowej sprawie ze wszystkich sił, praw Państwa szanować i jego bezpieczeństwa kosztem ofiary życia nawet bronić. Jako wyraz swoich przyrzeczeń Głowie Państwa p. prez. St. Wojciechowskiemu składają hołd!

5) Zebrani członkowie chrześc. społecznych organizacyj wyrażają życzenie, by przygotowywane dla Państwa ustawodawstwo przeniknięte było duchem moralności chrześcijańskiej i troską o dobrobyt warstw materjalnie upośledzonych, a społecznie słabszych.

6) Chrześcijańsko-społecznych posłów i senatorów wzywają do czujnej obrony słusznych i sprawiedliwych praw warstwy robotniczej, urzędniczej, rękodzielniczo-mieszczańskiej i ludowej, stwierdzając, że tylko zadowolenie i dobrobyt tych klas społecznych może stanowić podstawę siły wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

7) Wszystkie zaś żywioły ładu i porządku, opartego o sprawiedliwość społeczną, wszystkie jednostki, pragnące odrodzenia społeczeństwa w duchu chrześcijaństwa, — wszystkich, którzy chcą współdziałać w podniesieniu warstw ludowych i średnich, zebrani wzywają do skupienia się pod chrześcijańsko-społecznemi sztandarami i jednolitej organizacji społecznej i politycznej.

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę", zakończono wiec.

Małopolski Zjazd majstrów szewskich we Lwowie.

W dniach 10 i 11 maja odbył się wielki Zjazd szewców we Lwowie z całej Małopolski przy udziale bardzo licznych delegacyj wszystkich narodowości, oraz przedstawicieli czeladzi, w gmachu Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych.

Zjazd otworzył cechmistrz szewców lwowskich p. F l o r s z, witając obecnych na Zjeździe przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz wojskowych, delegatów i innych reprezentantów, zaznaczając w swem przemówieniu główny cel, dla którego Zjazd ten urządzono, a mianowicie, ażeby dać niezbite dowody **niebywałego bezrobocia w zawodzie szewskim**, spowodowanego zgubną polityką rządu. Przyczynia się do tego m. in. otwarcie drzwi dla importu niezliczonej ilości obuwia zagranicznego, co oczywiście pozbawia pracy setek tysięcy szewców i powiększa ogromnie bezrobocie.

Referaty, wygłoszone przez członków Zjazdu, oraz dyskusja nad nimi, dowodzą wymownie, że takiego bezrobocia w czasie głównego sezonu nie bywało nigdy przed wojną i takiej masy zagranicznej tandety nawet rząd zaborczy nie wpuszczał nigdy w granice swego państwa. Uczynił to jednak nasz Rząd, przez co ubożeją warsztaty pracy i skarb Państwa, gdyż setki miljonów złotych poszło za granicę na wyroby, **które w kraju powinny być wyprodukowane.**

Domagano się również w dyskusji i rezolucjach przydzielenia rzemieślnikom robót wojskowych, dostaw dla Policji, straży celnej i innych dostaw rządowych, gdyż dotychczas z wielkimi tylko trudnościami i w znikomej ilości przydzielane są one szewcom, gros zaś wykonuje zagranica.

Omawiano również na Zjeździe niesprawiedliwe wygórowanie wymiarów podatkowych. Czyż bowiem można nazwać sprawiedliwem odebranie komuś warunków pracy, a żądanie zapłaty wygórowanych podatków? Gdyby rękodzielnik miał pracę, z pewnością chętnie uiściłby daninę dla własnej Ojczyzny, jak jednak wytłumaczyć fakty sekwestru w warsztacie 76-letniego starca, który sam wykonywał swój zawód, zabranie mu ostatniego sprzętu i pozbawienie możności zarobku. Przykłady takie mnożyćby można w tysiące.

Żądano również, aby Wysoki Sejm uchwalając ustawę przemysłową, wprowadził do jej postanowień dowód uzdolnienia, jako jedynie racjonalny środek obrony rękodzieła i przemysłu. Dowód uzdolnienia jedynie może postawić nasze zawody na wyżynie należytej produkcji i rozumnej kalkulacji. Domagano się również w zawodzie szewskim **zniesienia ubezpieczenia od wypadków**, mija się ono bowiem zupełnie z celem. Czeladnik szewski przy ręcznej pracy nigdy nie ulegnie wypadkowi takiemu, jak to jest możliwem w innych zawodach, np. w murarstwie lub t. p., gdzie grozi spadnięcie z rusztowania, złamanie nogi lub urwanie ręki przy maszynach. Zbyteczna ta opłata podraża tylko produkcję.

Z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom przedstawiciele Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele władz, przyznając w zupełności słuszność podniesionych w dyskusji postulatów i stwierdzając ciężkie położenie zawodu szewskiego, przyrzekli sprawą tą się zająć i wysunięte żądania poprzeć u miarodajnych czynników.

Na Zjazd przysłał telegram gratulacyjny senator A d e l m a n z Krakowa (gdyż osobiście nie mógł przybyć z powodu obrad komisyjnych), życząc powodzenia w obradach, przyrzekając poprzeć u Rządu słuszne żądania Zjazdu. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wysłać rezolucję do Rządu i odnośnych Ministerstw.

W drugi dzień popołudniu obrady zakończono; cechmistrz p. F l o r s z podziękował przedstawicielom Sejmu, Senatu, władzom wojskowym i delegatom za łaskawe przybycie, wyrażając nadzieję, że Rząd uwzględni słuszne żądania Zjazdu, że postulaty jego będą spełnione i zakwitnie rękodzieło i przemysł w odrodzonej Ojczyźnie, a wówczas Polska będzie bogata i potężna.

Delegat St. Paszkot.

Związek miast małopolskich a ordynacja wyborcza do gmin miejskich.

(Z referatu Dra Przeorskiego na Zjeździe Związku miast małopolskich.

(III.) Przechodzę do sprawy ordynacji wyborczej. Oba projekty t. j. rządowy i Związku miast pod względem stylizacji prawie równobrzmiące. W projekcie rządowym Zarząd Związku miast poczynił następujące modyfikacje:

1) odnośnie do pluralności projekt rządowy przewiduje prawo oddania głosu dodatkowego w 7 wypadkach ograniczając liczbę ogólną oddanych głosów do 5 łącznie z głosem zasadniczym, projekt Związku miast w 4 wypadkach również przy maksymalnej sumie 5 głosów. Głosy te uzasadniają: związek małżeński lub stan wdowi (w rządowym projekcie przy posiadaniu 4 conajmniej dzieci), zajmowanie posady w administracji państwowej lub samorządowej, udział w wojennej kampanji polskiej, utrata męża lub ojca w tejże kampanji, władanie językiem polskim w słowie i piśmie. Projekt Związku miast odrzuca przyjęte przez projekt rządowy jako uzasadnienie dodatkowego głosu: ukończenie 40 lat, otrzymanie odznaczenia cywilnego lub wojskowego, ukończenie średniej szkoły lub wyższej uczelni.

Koło miast Małopolskich stoi w zasadzie na stanowisku **zachowania w ordynacji Kół wyborczych** jako środka z jednej strony zapewniającego zastępstwo interesów gospodarczych i narodowych w miastach, z drugiej usuwającego w znacznym stopniu walkę narodowościową, walkę o programy polityczne przy wyborach do instytucji, która z powołania swego i przeznaczenia ma być organem gospodarczym, organem administracji państwowej, mającej przez najwyższe Władze Rzeczypospolitej ustalone i wytyczone ogólne linje i kierunki. Przypominając, że 66% miast Rzplitej ma większość ludności narodowo obcej, ani pluralność w formie projektowanej przez Rząd, a tem mniej pluralność proponowana przez Związek miast nie da zamierzonego rezultatu, t. j. nie zapewni Radom miejskim potrzebnego elementu inteligencji, a tem bardziej **nie ma szans utrwalenia charakteru polskiego miast mniejszych i kresowych.** Przyjmując pluralność jako malum necesarjum na wypadek, gdyby zasada podziału wyborców na koła się nie utrzymała, Koło miast oświadczyło się w roku ubiegłym za pluralnością dla: 1) władania językiem polskim w słowie i piśmie, 2) ukończonych studjów średnich i wyższych, 3) opłacania w podatkach bezpośrednich kwoty 300 zł rocznie, 4) udziału w kampanji wojennej polskiej — z tem, że maksymalna ilość głosów łącznie z zasadniczym nie może przekraczać czterech.

2) odnośnie do Komisarza wyborczego — proponuje Związek miast osobę sędziego delegowanego, gdy projekt rządowy porucza czynności Komisarza wyborczego przełożonemu Magistratu. — Sprawa jest drugorzędnego znaczenia dla tego bliżej nią zajmować się nie będę. Koło miast stoi na stanowisku, że wybory przeprowadzać powinien prezydent miasta, względnie burmistrz.

3) wprowadzenie nieznanych w projekcie rządowym a wzorowanych na ostatniej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu t. zw. list gminnych, jako sui generis list państwowych. Nie mogę sobie zdać sprawy, jaki cel ma wprowadzenie instytucji list gminnych do ordynacji wyborczej dla miast. W ordynacji sejmowej i senackiej miały one za zadanie podnosząc dzielnik wyborczy wyeliminować drobne zrzeszenia polityczne stworzyć podstawy do większości w Sejmie i Senacie, wreszcie zapewnić obu ciałom ustawodawczym element inteligencji. Wiadomo, że listy państwowe zamierzonego rezultatu nie przyniosły. Gmina ma pozatem zupełnie inne zadania i cele, w interesie jej ludności leży, aby wszystkie możliwe związki i zrzeszenia społeczne były reprezentowane w Radzie miejskiej. A kodyfikacyjnie — jeżeli przyjąć listę państwową, czy gminną nie można przy głosowaniu rozdzielać wszystkich mandatów jak to chce projekt Związku miast, rozdziałowi podlegać mogą tylko mandaty w ograniczonej ilości po straceniu miejsc zarezerwowanych dla list gminnych. Kodyfikacyjnie też konstrukcja instytucji list gminnych wymaga w projekcie Związku miast dokładnej rewizji i zmiany brzmienia poszczególnych postanowień (ar. 48, 50).

4) odnośnie do kandydatów na przełożonego i członków Magistratu projekt rządowy pozostawia Magistratowi przedstawienie kandydatów i to na podstawie rozpisanego konkursu. Projek Związku miast przyjmuje wybór przełożonego Magtu proprio motu przez Radę miejską na zasadzie zgłoszonych przez członków Rady kandydatów, a więc zdajmy sobie z tego sprawę, wybór osób z grona Rady miejskiej na zasadzie kompromisu stronnictw w Radzie reprezentowanych, względnie posiadanej w Radzie większości. Wybory członków Magtu odbywają się na zasadzie list kandydatów — rozdział wbrew projektowi rządowemu proporcjonalny wedle ilości oddanych głosów. Biorąc pod uwagę, że w projecie ustawy gminnej dla miast Zarząd Związku miast przyjmuje zasadę niezatwierdzania burmistrza i członków Magtu, nie określa kwalifikacyj naukowych ławników, ogranicza czas urzędowania członków zarządu miasta, wprowadza proporcjonalne głosowanie na członków Magtu, wybór tychże w zasadzie z grona Rady m. zachowanie mandatu radzieckiego mimo wyboru, do jakiej kadencji — stwierdzić należy, że stanowisko Zarządu miast zmierza do utrzymania zupełnej zależności w każdym kierunku członków Zarządu miasta do Rady miejskiej, w konsekwencji prowadzić musi do administracji miastem przez całą Radę miejską, a co gorsze do ciągłego ścierania się wpływów poszczególnych zrzeszeń, czy klubów radzieckich na tle rozmaitych zagadnień już nie polityki komunalnej, ale samej administracji — rzecz prosta z niebywałą dla toku tejże administracji szkodą. Oparte na przeszło półwiekowych tradycjach samorządu w Małopolsce. Koło miast stanęło w roku ubiegłym we wszystkich powyższych zagadnieniach na stanowisku zajętem przez projekt rządowy.

Ch. D. a rękodzieło i przemysł.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu“ znajdujemy artykuł, poświęcony kwestji stosunku Chrześcijańskiej Demokracji do rękodzieła. Czytamy m. in.:

„Gdyby kto szukał namacalnego dowodu, że socjalizm, jako doktryna społeczna, jest utopją i że stoi w rażącej sprzeczności z życiem realnem, to dowód ten znalazłby przedewszystkiem w setkach tysięcy rękodzielników i drobnych przemysłowców. Tak droga sercu socjalistycznemu idea koncentracji ekonomicznej, po której nastąpić ma wielka katastrofa, wyłaniająca ze swoich gruzów kapitalistycznych nowy świat wolnych i równych proletarjuszy, ta idea znajduje całkowite dementi życiowe w szeregach naszych kowali, ślusarzy, szewców, krawców, bednarzy, kaflarzy, kołodziejów, kuśnierzy, zegarmistrzów i t. d. Dzielni ci pracownicy przetrwali ciężkie chwile, w czasie których głoszono im na górze i na dole śmierć. Na górze teoretycy socjalizmu potępiali system produkcji odosobnionej, w warsztacie złożonym z ojca, dwu synów, trzech córek i kilku czeladników. Taka produkcja, to wedle nich, zacofanie, brak zrozumienia nowych prądów, niezastosowania techniki, to martwy punkt, z którego gospodarka społeczna musi ruszyć w górę, ku... centralizacji. Na dole, pieśni apostołowie socjalizmu wskazywali pracującemu ludowi wszelkich kategoryj ideał wspólnej własności, raj równości bezwzględnej, gdzie nie będzie „ani pana, ani dziada“.

Te ideały jednak jakoś nie bardzo zyskały zaufanie u rękodzielników. Z jednej strony przywiązanie, jakie czuli do swego warsztatu pracy i do swego cichego kąta, jakoś nie bardzo pozwalało im wierzyć w obiecywane wróble na dachu. Z drugiej strony zaś interesanci, którzy mimo obfitego dymu kominów fabrycznych, przeraźliwego huku maszyn i pozłocistej reklamy, nie zapomnieli jednak drogi do swego szewca, ani do swego krawca, utrzymywali w nich wiarę w społeczne posłannictwo i celowość rękodzieła.

Ongiś, przed latami, interesów rękodzielniczych broniły świetnie cechy, oparte silnie o Kościół katolicki. Nauka i praktyka zawodowa, czas i jakość pracy, uregulowanie sprzedaży wedle popytu, wszystko tam było przewidziane i zorganizowane. Jednakże olbrzymia burza ekonomiczna, podniecana z jednej strony wichrem rozwijającej się techniki maszynizmu, a z drugiej pędzona huraganem liberalnych egoizmów, wzburzyła do tego stopnia morze życia, iż potop zagroził małym i średnim warsztatom pracy. W imię wolności zabroniono majstrom i czeladnikom organizować się dla potrzeb zawodowych. I podczas, gdy robotnik fabryczny, ten prawdziwy proletarjusz, będąc siłą faktu w gromadzie, zorganizował się i zaczął bronić swoich interesów zawodowych, rękodzielnicy pozostali w odosobnieniu, nie wiedząc nieraz jedni o drugich, bez wspólnego porozumienia i wspólnej pomocy zawodowej.

Jednak przetrwali w tej izolacji prawie 130 lat a to już jest dowodem wielkiej ich żywotności. Dziś budzą się do życia. Wykluczeni z organizacyj wielkich fabrykantów i pracodawców, jako nie mający kapitału, odpędzani przez przywódców socjalistycznych, jako ci, którzy na śmierć zostali skazani, poczynają rękodzielnicy rozumieć, iż muszą własną utworzyć organizację.

Gdzież jednak znajdą prawdziwe zrozumienie swoich potrzeb i swego w społecznem życiu znaczenia? Oni, obrońcy naturalni małej własności prywatnej, oni, którzy już samem istnieniem swojem łagodzą dolę proletarjusza, dając mu nadzieję, że i on przy uczciwej pracy i oszczędności może zostać „samodzielnym“, obronę swoich interesów znaleźć mogą tylko pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji. Rozwój każdej siły społecznej, liczenie się z życiem i jego potrzebami, a nie stawianie zamków na piasku, obrona własności prywatnej, oto hasła, które wypisane są na sztandarze Chrześcijańskiej Demokracji.

Jakąż potęgę stanowićby mogły zorganizowane szeregi rękodzielników! O tę potęgę rozbiłby się i socjalizm i komunizm, jako doktryny społeczne, zostające w zupełnej sprzeczności z przyszłością rękodzielników i drobnych przemysłowców. Czas, by rękodzielnicy zrozumieli swój własny interes.

F. K.

Zapomniane hasła.

Dobrze i pożytecznie jest nieraz sięgnąć pamięcią w lata dawniejsze, przedwojenne. Pamiętamy jeszcze, jak to wówczas dzielnie propagowano ideę popierania własnego przemysłu, własnego rękodzieła, kupowania tylko u swoich, jak to tworzyły się najrozmaitsze stowarzyszenia, kółka i organizacje mające na celu szerzyć w tym kierunku energiczną propagandę wśród społeczeństwa. I choć przemysł krajowy gnębiony był przez zaborców, choć kupiec polski często nie miał wprost fizycznej możności czynienia zakupów wielu artykułów gdzieindziej, jak tylko na obcych rynkach, przecież idea obrony własnej wytwórczości czyniła w społeczeństwie znaczne postępy, budziła się troska o los rodzimego przemysłu i hasło: „Swój do swego po swoje“ niosło choć skromne ale pozytywne rezultaty.

Z chwilą, jak zaczęliśmy się rządzić we własnem państwie i sami na swojej ziemi gospodarować, rychło niestety o dawnych zasadach zapomniano. Rozpoczęła się jakaś dzika pogoń za obcym towarem, a pogardzanie wyrobami krajowymi, jako czemś gorszem, podlejszem... Nie jakość faktyczna, ale zagraniczna „marka“, choćby na tandetnym wyrobie, stała się jedyną przynętą dla kupujących. Wystarczy przeglądnąć zapasy pierwszego lepszego sklepu z konfekcją, obuwiem lub t. p., ile tam towarów importowanych, a jak znikomy odsetek krajowych, jeśli wogóle się znajdą...

Nasz bilans handlowy zrujnowany masowym importem zagranicznych owoców, win, kawiorów, luksusowych materyj i kosmetyków, a krajowe warsztaty stoją martwe, wygasają fabryczne piece, bankrutują przedsiębiorstwa, wyrzucając na bruk setki i tysiące bezrobotnych.

By zapobiec drożyźnie — oświadczył p. Karpiński, prezes Banku Polskiego w wywiadzie dziennikarskim — rząd z końcem ub. roku otworzył na oścież drzwi dla napływu towarów. Miało to uchronić naszą walutę przed spadkiem kursu. I oto, co się okazało? Dziś olbrzymie sumy obcych walut odpływają z Banku Polskiego na pokrycie tychże zagranicznych zobowiązań, złoty traci pokrycie walutowe, ogranicza się kredyty dla przemysłu.. Wysokie cła, nałożone na surowce, na żelazo, skórę i t. d., a faworyzuje się import gotowych wozów, gotowego obuwia, jak gdyby celowo dla zniszczenia krajowego rzemio-

sła. I jak tu się dziwić, że nasz bilans handlowy jest ujemny...

Inaczej pamiętają o rodzimym przemyśle zagranicą. Już w pierwszych latach po wojnie młodzi ludzie na ulicach Budapesztu i innych miast węgierskich oblewali atramentem suknie i ubrania nie pochodzące z warsztatów krajowych, broniąc w ten sposób kraju przed zalewem obcych towarów.

Nie potrzeba nam do takiej uciekać się ostateczności. Ale niech w społeczeństwie zbudzi się tylko świadomość, że obecnie za biedni jeszcze jesteśmy, by chodzić w zagranicznych jedwabiach i lakierach. Że przy takiej jak dziś gospodarce za lat parę nie na jedwabie, ale na barchany, na drelichy nas nawet stać nie będzie. Niech rząd przestanie rujnować krajową wytwórczość absurdalnemi cłami, faworyzującemi niemieckich, czeskich i wszelkich innych fabrykantów. To drogą bowiem, jak dotychczas, gospodarka nasza na własnej zagrodzie — nie daleko zajdzie.

Obserwator.

Najwyższa Rada Gospodarcza.

Współpraca społeczeństwa z Rządem w dziedzinie gospodarczej wchodzi na drogę realizacji, stwarzając ciało autonomiczne w głosie doradczym, mającym wyrażać wolę całego społeczeństwa. W ostatnich czasach odbył się szereg konferencji przedstawicieli sfer gospodarczych celem ułożenia projektu ustawy o tymczasowej naczelnej Radzie gospodarczej. Odnośny projekt został opracowany w sekretarjacie Komitetu ekonomicznego ministrów. Podobne Rady gospodarcze istnieją we Francji i Niemczech, jednakże wobec tego, iż u nas dotychczas nie zostały powołane samorządy poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, musimy zadowolić się powołaniem Tymczasowej Rady gospodarczej, która będzie obejmować do 100 członków.

Zadaniem Rady gosp. będzie opinjowanie wszystkich opracowanych z inicjatywy Rządu lub Sejmu projektów ustaw dotyczących życia gospodarczego, jakoteż posiadać ona będzie głos doradczy przy zawieraniu umów i traktatów handlowych. Wnioski, które Rada przedkłada rządowi, mają być przez rząd rozpatrywane, a decyzja co do nich musi być zakomunikowana Radzie w ciągu 1 miesiąca od daty wpłynięcia wniosku.

Rada składać się będzie ze 100 członków, wybieranych na 2 lata bez prawa odwołania przez zrzeszenia i instytucje wyznaczone przez Radę ministrów. Mandaty będą w równej liczbie rozdane między przedstawicieli przemysłu, handlu, instytucyj kredytowych, kapitału nieruchomości miejskich, rękodzieła, konsumentów, wolnych zawodów i reprezentantów nauki, pracy najemnej i t. d.

Przewodniczącym jest szef rządu. W skład prezydjum wchodzi nadto dwóch wiceprezesów, oraz komisja główna z żoną z 15 członków, którą wybrać ma Rada ze swego grona. Sekretarza mianuje Prezydent Rzplitej na wniosek premiera w porozumieniu z Min. Skarbu. Opinje i wnioski uchwalane mają być większością $^2/_3$ głosów, a w razie niemożności $^2/_3$ głosów z tem, iż ma to być zakomunikowane rządowi.

W posiedzeniach Rady mogą brać udział eksperci delegowani przez ministra w liczbie dwóch z każdego ministerstwa, prócz tego sami ministrowie i komisje sejmowe i Senatu.

Posiedzenia mogą być tajne lub jawne, zależnie od przedłożonych wniosków ze strony przedstawiciela rządu, jak też większości głosów obecnych członków. Rada odbywać ma co rok cztery sesje zwyczajne. Jeżeli zajdzie potrzeba zwołania posiedzeń nadzwyczajnych, będzie to mógł uczynić przewodniczący Rady z własnej inicjatywy lub na żądanie $^1/_3$ części członków Rady.

Na onegdajszej konferencji w sprawie organizacji T. N. R. G., przedstawiciel rzemieślników p. Pieszczatowski wysunął żądanie **zwiększenia liczby przedstawicieli rzemiosł w Radzie przynajmniej do pięciu.** P. premjer Grabski przyznał, że projekt istotnie przewiduje zbyt małą liczbę reprezentantów rzemiosła. Wobec tego odnośny artykuł projektu ustawy, traktujący o ustosunkowaniu liczebnem przedstawicielstwa poszczególnych grup w Radzie, będzie przeredagowany w tym duchu, by uczynić zadość zgłoszonym postulatom.

P. Grabski zapowiedział złożenie przeredagowanego projektu Sejmowi już za dwa tygodnie. W ten sposób, o ile Sejm zdążyłby rozpatrzeć projekt sejmowy przed ferjami letniemi, tymczasowa Rada gospodarcza mogłaby rozpocząć działalność w jesieni bieżącego roku.

Piętnować łamanie ustaw przez żydowskich szynkarzy

(ANKIETA „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO").

Lekceważenie przepisów ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta ze strony szynkarzy żydowskich w naszych miastach i miasteczkach przybiera rozmiary wprost oburzające. Rozpajanie ludności pod okiem niemal władz, które na te karygodne praktyki patrzą przez palce, wywołało wkońcu reakcję ze strony samejże ludności.

Oto otrzymujemy od mieszczan dębickich pismo, które oby jak najszerszem echem odbiło się we wszystkich innych miastach i miasteczkach:

Dębica, 17 maja 1925.

Ponieważ, mimo ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta, szynki żydowskie stale są otwarte, a władze patrzą na to przez palce, proponujemy przeznaczenia osobnej szpalty w szanownem piśmie, w którejby się umieszczało tygodniowy wykaz szynków w niedzielę otwartych. Możnaby wezwać organizacje mieszczańskie w całem województwie, aby takie wykazy nadsyłały, a może w ten sposób ustawie uczyni się zadość.

Robiąc początek, donosimy, że w niedzielę dnia 17 maja były otwarte w Dębicy następujące szynki: Abraham **Goldmann,** Naftali **Ulmann, Ch. Goldberg, K. Jotner.**

Związek katol. Rękodzielników i Przemysłowców:
Dr. Konas, przew. P. Z. N. **Samsonowicz.**

Zgodnie z pismem powyższem otwieramy na szpaltach „Głosu Mieszczańskiego" stałą rubrykę, w której piętnować będziemy tych szynkarzy, którzy w niedzielę i święta szynki trzymać będą otwarte. Apelujemy do naszych Czytelników, by zawiadamiali nas o każdym podobnym wypadku.

Nadmienić tu należy, że w związku z przeglądem wojskowym władze zabroniły podawania lub sprzedaży napojów alkoholowych od dnia 18 b. m. do 22 czerwca b. r. włącznie. Ciekawi jesteśmy, jak w praktyce władze zarządzenia tego dopilnują...

O obronę handlu przed zalewem żydowskim.

Z przemówienia posła Dymowskiego (Ch. D.) w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie.

Podczas sobotniego posiedzenia sejmowego, zabrał głos między innymi pos. Dymowski (Ch. D.), który zaznaczył m. in.: „Od początku istnienia wolnej Polski, za mało uwagi zwracaliśmy na nasz handel, jak się zdaje z powodu pewnej abominacji, jaką odczuwa nasza staro-szlachecka psychika. Dlatego też to zaniedbanie musimy teraz naprawić. — **Sprawa handlu żydowskiego nie jest sprawą antysemityzmu, lecz sprawą organizacji naszego życia gospodarczego. — Nie możemy dopuścić do tego, by jedna z najważniejszych dziedzin życia pozostawała wyłącznie prawie w rękach obcych.**

Jedną z najważniejszych jest polityka celna. Dlatego zgłaszam rezolucję:

Sejm wzywa Rząd **do przedłożenia ustawy celnej najpóźniej w kadencji jesiennej tego roku.**

HENRYK MOLICKI.

Cechy i życie cechowe w Polsce.

TOWARZYSZE.

(II). Po skończonej praktyce uczeń był obowiązany przedłożyć przed starszyzną cechową, a niekiedy i przed całem zgromadzeniem, swą „sztukę czeladniczą". Był to przedmiot z zakresu swego rzemiosła, wykonany li tylko przez ucznia, jako dowód nabytej wprawy przez okres praktyki. Mistrz, u którego uczeń praktykował, musiał stwierdzić własnoręcznie wykonanie tej sztuki przez terminatora. Następnie starszyzna cechowa stwierdzała, czy umówiony czas praktyki w rzeczywistości upłynął. Wkońcu, po zapytaniu się przez cechmistrza wszystkich obecnych mistrzów, czy nie mają coś przeciw kandydatowi, wręczał temuż pisemny akt wyzwolin, wygłaszając następującą naukę: „aby się Boga bał, cnotliwie i wiernie się zachował, abyś w cudze kraje wędrował, złego towarzystwa się strzegł, ćwiczył się, a u partacza żadnego nie robił, tak ci Panie Boże dopomóż, dajże nam na to rękę" *). Na tem kończył się akt prawny wyzwolin. Teraz ten nowy czeladnik musiał się starać o przyjęcie go do związku towarzyszy, a to przez uiszczenie wpisowego i sprawienie kolacji. Towarzysze bowiem byli już zorganizowani, a związki ich miały za zadanie nieść pomoc kolegom na wypadek choroby lub kalectwa, udzielanie pożyczek i dawanie przytułku wędrownym towarzyszom. Jeżeli zaś jaki towarzysz umarł w długach, to wówczas związek sprzedawał jego ruchomości na pokrycie tychże. Jeżeli to nie wystarczyło, wtenczas towarzysze wspólnie pokrywali te koszta. Gdy zaś i oni nie byli w stanie tych długów pokryć... „wtedy płacił Pan Bóg, bo On sowicie nagradza i już za niejednego zapłacił". Czeladź była obowiązana również praktyki religijne ściśle wykonywać, nad czem czuwali mistrzowie. Posiadali nawet własną kaplicę w jednym z kościołów. Ponieważ życie towarzyskie koncentrowało się tylko w gospodach, dlatego też i związki towarzyszy znajdowały się tamże, z tem jednak, że gospody takie zostały już zgóry przez cech wyznaczone. Do żadnych innych zatem gospód nie mogli uczęszczać towarzysze tegoż rzemiosła; np. towarzysze stolarscy nie mogli uczęszczać do gospody wyznaczonej dla towarzyszy piekarskich. Przewodniczący związku towarzyszy zwał się Wirtem (gospodarzem) i był z reguły obierany co miesiąc. Właściciele zaś takiej gospody zwani byli „panem ojcem" i „panią matką". Nowo-wyzwolony czeladnik wchodząc do takiej gospody musiał krzyknąć „ogień", wówczas wszyscy obecni towarzysze biegli co żywo po wodę, zlewając go obficie. Po sutej kolacji, która nie powinna więcej kosztować nad 10 złp., rozchodzili się wszyscy do swych mistrzów. Czeladnicy bowiem byli obowiązani spać u swych pracodawców.

Nad przestrzeganiem porządnego zachowania się w gospodzie cech wyznaczał ad hoc po dwóch mistrzów. Dlatego po dwóch, ażeby mogli obydwaj na miłej pogawędce spędzić ten dyżur, bowiem mistrzom nie wolno było usiąść przy jednym stole wespół z towarzyszami, a przedewszystkiem zabawiać się z nimi jakąkolwiek grą. Przy wejściu do gospody wchodzący towarzysz pozdrawiał mistrzów, a potem według starszeństwa swych kolegów.

Świeżo wyzwolony towarzysz był obowiązany pracować jeszcze przez pewien przeciąg czasu u swego dawnego mistrza i przez ten czas zwał się pół-towarzyszem, pobierając tem samem połowę należytości towarzysza. Wobec tego pół-towarzysz był poniekąd jeszcze na prawach terminatora. „Kiedy u mistrza piorą chusty, ma dać swoje koszule, chustki et caetera, co mu mają uprać" **).

*) Z aktów cechu złotniczego.

**) Statut szewców z r. 1608.

Informacje podatkowe.

Podatek dochodowy.

Z dniem 1 czerwca 1925, przystępują władze skarbowe do wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1925. Wymiar podatku opierać się będzie na dochodzie, osiągniętym w roku 1924.

Powyższy termin do składania zeznań nie obowiązuje osób, których główny dochód płynie z nieruchomości gruntowej nieprzekraczającej 30 ha, z przedsiębiorstwa handlowego, opłacające go zasadniczy podatek przemysłowy według IV i V kategorji wszędzie i według III kategorji w miejscowościach i IV klasy, Zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od zasadniczego podatku przemysłowego lub opłacającego podatek ten wg. VII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb. Zeznania o dochodzie należy składać o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodów i uposażeń służbowych do tych władz podatkowych I instancji, w którym okręgu osoby podlegające podatkowi miały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1924 r.

Niezależnie od tego winni płatnicy sami obliczyć oraz wpłacić przed upływem terminu, wyznaczonego do składania zeznań, bez osobnego wezwania do kas skarbowych wprost, lub za pośrednictwem P. K. O. połowę podatku, przypadającego od wykazanego z zeznania dochodu, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też odpisie, podpisanym przez płatnika dołączyć do zeznania.

Z powodu nieprawidłowości i nieścisłości poboru podatku w roku 1924 komisje skarbowe Sejmu i Senatu wezwały Rząd do ścisłego przestrzegania w tej mierze ustawy.

SKALA PODATKU PAŃSTWOWEGO OD DOCHODÓW FUNDOWANYCH.

Stopień dochodu	Wysokość dochodów w złotych			Podatek w złotych
1	1.500	do	1.550	31
2	1.550	„	1.600	33
3	1.600	„	1.700	37
4	1.700	„	1.800	41
5	1.800	„	1.900	45
6	1.900	„	2.000	50
7	2.000	„	2.100	54
8	2.100	„	2.200	59
9	2.200	„	2.400	67
10	2.400	„	2.600	75
11	2.600	„	2.800	84
12	2.800	„	3.000	93
13	3.000	„	3.200	102
14	3.200	„	3.400	112
15	3.400	„	3.600	122
16	3.600	„	3.800	133
17	3.800	„	4.000	144
18	4.000	„	4.400	162
19	4.400	„	4.800	182
20	4.800	„	5.200	202
21	5.200	„	5.600	224
22	5.600	„	6.000	246
23	6.000	„	6.600	283
24	6.600	„	7.200	324
25	7.200	„	7.800	366
26	7.800	„	8.400	411
27	8.400	„	9.200	469
28	9.200	„	10.000	530
29	10.000	„	11.000	605
30	11.000	„	12.000	684
31	12.000	„	13.000	767
32	13.000	„	14.000	854
33	14.000	„	15.000	945
34	15.000	„	16.000	1.040
35	16.000	„	17.000	1.156
36	17.000	„	18.000	1.278
37	18.000	„	19.000	1.406
38	19.000	„	20.000	1.540
39	20.000	„	22.000	1.760
40	22.000	„	24.000	1.992
41	24.000	„	26.000	2.236
42	26.000	„	28.000	2.492
43	28.000	„	30.000	2.760

Stopę podatkową podwyższa się o 20% dla podatników nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, lecz osiągających dochód ponad 3.600 zł (st. 16 art. 26).

O ile na wyłącznem utrzymaniu głowy rodziny, której dochód podlegający opodatkowaniu nie przekracza 7.200 zł, znajduje się więcej, niż jeden członek rodziny, wówczas przypadającą stopę podatkową obniża się o 2 stopnie na każdego następnego członka rodziny (art. 27 i 28 ust.).

Nadzwyczajne okoliczności istotnie osłabiające siłę podatkową płatników, których roczny dochód nie przekracza 12.000 złotych (st. 30) mogą być podstawą do zmniejszenia podatku najwyżej o 3 stopnie. Ulgę tę stosuje się niezależnie od zniżki z tytułu członków rodziny.

Podatek dochodowy od pensji i emerytur zgodnie z ustawą z 18 marca 1925 ma być potrącony od 10 kwietnia 1925 r. wedle niezależnej od wykazywanego co miesiąc wskaźnika wzrostu utrzymania.

SKALA PODATKU PAŃSTWOWEGO OD DOCHODÓW NIEFUNDOWANYCH (UPOSAŻEŃ).

L. b.	Wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczonego w stosunku rocznym ponad (w złotych)	do (w złotych)	Stopa proc. podatku
1	2.500	2.600	1.5%
2	2.600	2.700	1.6
3	2.700	2.800	1.7
4	2.800	2.900	1.8
5	2.900	3.000	1.9
6	3.000	3.100	2.0
7	3.100	3.200	2.1
8	3.200	3.400	2.2
9	3.400	3.600	2.3
10	3.600	3.800	2.4
11	3.800	4.000	2.5
12	4.000	4.200	2.6
13	4.200	4.400	2.7
14	4.400	4.800	2.8
15	4.800	5.200	2.9
16	5.200	5.600	3.0
17	5.600	6.000	3.1
18	6.000	6.400	3.2
19	6.400	6.800	3.3
20	6.800	7.200	3.4
21	7.200	7.600	3.5
22	7.600	8.000	3.6
23	8.000	8.800	3.9
24	8.800	9.600	4.1
25	9.600	10.400	4.3
26	10.400	11.200	4.6
27	11.200	12.000	4.9
28	12.000	13.000	5.3
29	13.000	14.000	5.7
30	14.000	15.000	6.1
31	15.000	16.000	6.5
32	16.000	17.000	6.8

Podatek pobiera się drogą potrącenia przy każdej wypłacie uposażenia według powyższej skali. Wniesienie sprzeciwów w sprawach uchwał komisji szacunkowej jest dopuszczalne do 8 dni przesłanie do właściwego inspektoratu skarbowego z prośbą o rozstrzygnięcie wymiaru przez komisję apelacyjną, która po uwzględnieniu okoliczności może zniżyć podatek najwyżej do 34 zł.

O ULGI PODATKOWE.

Kupieckie organizacje zwróciły się do Rządu z prośbą o rozłożenie trzeciej raty podatku majątkowego na trzy poszczególne miesiące, motywując swą prośbę tem, że czerwiec jest szczególnie ciężkim miesiącem dla kupiectwa. Jak się zdaje, Rząd zajmie przychylne stanowisko względem tego wniosku.

EGZEKUCJA I LICYTACJE.

Minister skarbu rozesłał do wszystkich Izb skarbowych przypomnienie, iż 5-procentowa opłata za czynności egzekucyjne przy ściąganiu zaległości podatkowych stanowić winna całkowite odszkodowanie Skarbu za wszystkie czynności egzekucyjne, podjęte celem ściągnięcia danej zaległości podatkowej.

OPŁATY STEMPLOWE OD RACHUNKÓW.

Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że wystawcy rachunków dla władz i instytucyj państwowych doliczają do sumy należności wymienionej na rachunku (np. za dostawy, świadczenia, usługi i t. d.) kwotę uiszczonej przez nich opłaty stemplowej, przypadającej od danego rachunku, przerzucając w ten sposób ciężar tej opłaty na Skarb państwa.

Przerzucenie opłaty stemplowej przez wystawcę rachunku na jego odbiorcę nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy z dnia 28 października 1921 r. o opłacie stemplowej od rachunków i po-

---

Towarzysz był już człowiekiem wolnym, więc jako taki miał pewne przywileje. Przysługiwało mu zatem prawo noszenia miecza. Ponieważ towarzyszom nie wolno się było żenić, szukali zatem rozrywek wśród uprzywilejowanej młodzieży szkolnej, gdzie miecze ich miały często zastosowanie. Jednak prym w zastosowaniu tych mieczy dzierżyły formalne wyprawy wojenne na żydowskie miasto na Kazimierzu. W związku z tem magistraty miast wydały surowe zakazy wydobywania miecza na ulicy lub w domach i to pod karą pół grzywny lub ośmiu dni wieży.

Tradycją towarzyszy była wędrówka. Każden towarzysz był obowiązany z tłumokiem na plecach udać się w świat (zagranicę) na dalszą praktykę. Wędrówka taka trwała około dwóch lat.

Krakowskiemu czeladnikowi stały otworem całe Niemcy i Włochy. Patent. książeczka i stosunki Krakowa z Hanzą niemiecką ułatwiały mu wstęp do wszystkich miast niemieckich. Dziwnem zaiste w tym wypadku było stanowisko cechu piekarzy w Krakowie, który nie pozwalał swych towarzyszom udawać się za granicę dla dalszej praktyki. Wędrownych towarzyszy piekarskich piętnował cech jako „włóczęgów". Jeżeli zaś do nas przybył wędrowny towarzysz, wówczas zgłaszał się u Wirta, ten zaś udawał się z nim do cechu. Cech bowiem tylko miał prawo przydzielania towarzyszy mistrzom. Gdy nie było pracy dla wędrownego towarzysza, wówczas otrzymywał zapomogę i szedł dalej. Miejsce czeladnika w warsztacie zwano stołkiem. Dlatego mówiono, ten ma warstat o trzech stołkach. O ile chodzi o wystąpienie z pracy, to towarzysze pod tym względem nie byli krępowani, musieli jednak rozpoczętą pracę w zupełności skończyć i gotową sztukę oddać mistrzowi.

W XVII. wieku zaczynają u nas występować „bunty", „powstania od robót" czyli jak je dziś nazywamy strejki. Wybuchły głównie na tle t. zw. poniedziałkowania, ewentualnie o lepszą płacę lub skrócenie dnia pracy. Panował bowiem u nas dziwny zwyczaj, t. zw. poniedziałkowania, t. zn., że towarzysze z reguły w poniedziałek nie uznawali pracy. Rady miejskie uchwaliły surowe kary na towarzyszy, gdy ci powstali od pracy „bez ważnej przyczyny". Wysokość płacy dla towarzyszy była normowana przez cech. Np. czeladnik krawiecki pobierał 2 gr dziennie i pantalony flamandzkie wartości też 2 gr, mularze latem 3 gr, zimą 2 gr, cieśle pracujący toporem 3 gr, w zimie 2 gr, a tow. ciesielscy pracujący siekierą 2 i pół gr, zimą 1½ gr. Zarobki zatem towarzyszy były bardzo wielkie. Przykład: dzienny zarobek tow. ciesielskiego wynosił 3 gr, czyli tygodniowo pobierał 18 gr. Za 18 gr można było kupić (1450 r.): cielę, prosiaka, gęś, dwa kurczęta, pół korca grochu, pół miary pszennej mąki, spodnie parę butów i wóz drzewa, nadto zostało jeszcze pół gr. na piwo ***).

Odnośnie do przydziału towarzyszy mistrzom, co jest przywilejem cechu, znajduje się w dokumentach cechu piekarzy krakowskich notatka z r. 1695. Oskarżono mianowicie p. Cymmermanową o to, że w miejscu uprzywilejowanym, bo na rynku przed jatkami, użyła obelżywych słów na cechmistrza Jana Piotrowskiego, że tylko wtenczas przydziela porządnego towarzysza, jak mu się zaniesie pół garca wina. Oskarżona usprawiedliwiała się: Dał mi p. cechmistrz towarzysza, który mi uciekł, jam sama musiała koszem nosić chleb do jatek... szczęśliwsza p. Żarnowska, która za pół garca wina czeladnika dostała. Za to nieuzasadnione podejrzenie ukarano ją 5 grzywnami, 4 świecami funtowemi i kazano cechmistrza przeprosić.

***) Ks. Dr Chotkowski: „Rzemiosła krakowskie.

świadczeń odbioru, gdyż ustawa ta nie zawiera zakazu takiego przerzucania, skoro wystawca rachunku spełnił swój obowiązek określony w art. 6 ustawy, t. j. uiścił przypadającą opłatę.

O ile jednak przerzucenie ciężaru omawianej opłaty na odbiorcę prywatnego, jako kwestja prywatno-prawna, jest dla Skarbu Państwa obojętne, gdyż otrzymuje on w każdym razie należną opłatę, o tyle w przypadku, gdy odbiorcami rachunków są władze i instytucje państwowe, wspomniane przerzucenie powoduje, że Skarb Państwa, zwracając wystawcy uiszczoną przezeń opłatę, nie otrzymuje jej wcale.

Wobec tego należy w myśl żądania ministerstwa skarbu: 1) zaniechać zamieszczania w prywatno-prawnych umowach z przedsiębiorstwami klauzul, przerzucających już z góry ciężar omawianej opłaty na Skarb Państwa i 2) skreślać, w braku takiej klauzuli, przy regulowaniu należności przedsiębiorstw opłaty stemplowe, doliczane przez nich w rachunkach do sum tych rachunków.

Ceny na rynkach towarowych.

Ziemiopłody.

Kraków, Pszenica dworska (75/76 kg.) 40—41, targowa (72/74) 39—40, żyto poznań. (69/70) 36—36.50, owies zwykły 35, jęczmień browarniany 37—38, — na krupy 33—34, kukurydza węgier. grub. 28—29. — Cinquantin 28—29, grysik rumuń. kukurydziany 43—44, groch Victorja 44—45, — zwykły 33—36, bobik 34—35, wyka do siewu czyszczona 31—32 ,— zwykła 28—29, łubin żółty 16.00—16.50, — niebieski 12.50—13.00, makuchy lniane 31—32, siano słodkie okr. krak. 11—12, koniczyna pastewna 13—14, słoma żytnia długa 7.00—7.50, — mierzwa żytn. 5.50—6.00, — prasowana 6.00—6.50, — siemię lniane 50—55, mak niebieski 125, kminek holenderski 125—130, ziemniaki jadalne 7.00—7.25, mąka podwójnie grysikowa 62—63, mąka pszenna 50% okr. krak. 60—61, — amerykańska patent 60—65, — węgierska 64—65, mąka żytnia 65% okr. krak. 50—51, — 60% okr. krak. 52—53, — 65% okr. poznań. 51.50—52.50, otręby pszenne 22.50, żytnie 22.50, jęczak 70% 43—45, siekanka jęczmienna 43—45, kasza jaglana czeska 53—54, ryż Burmah II 47—48, pobielanka płaska 60% 47—48. Tendencja bez zmiany, obroty małe.

Nafta i przetwory.

Borysław. Cena ropy utrzymała się na poprzednim poziomie 202—203 dol. za wagon pojedyńczy, partje ponad 50 wagonów 204—206 dol. Cena gazu powoli, ale stale się obniża. Towarzystwa Gazowe płacą kopalniom 2—2½ grosza za 100 m³, sprzedają po 3½—4 groszy.

Kraków. Ceny za 1 kg: stadniki 0.50—0.90, woły 0.58—1.05, krowy 0.45—1.02, jałówki 0.58 do 1.05, cielęta 0.52—1.14, nierogacizna żywej wagi 1.00—1.42, nierogacizna bitej wagi 1.60. — Ogólny spęd 3031 sztuk na konsumcję miejscową poszło 2.736 sztuk, na zamiejscową 249 sztuk, za granicę wywieziono 31 sztuk, niesprzedanych zostało 74 sztuki.

Lwów. Notowania Rzeźni Miejskiej za czas od 9—17 b. m. za 1 kg żywej wagi: woły I gat. 0.88 do 0.96; II. gat. 0.80—0.88; stadniki I gat. 0.70 do 0.85; II gat. 0.60—0.70; III gat. 0.55, krowy I gat. 0.83—0.96; II gat. 0.56—0.74; III gat. 0.30, jałówki I gat. 0.70—0.92; II gat. 0.52—0.61; III gat. 0.25, cielęta 0.46—0.66, nierogacizna mięsna 0.90—0.96, tuczna 1.00—1.12.

Drzewo i przetwory.

Lublin. Spółka akcyjna Przemysłu Leśnego notuje: deski sosnowe ⁴/₄ cal. od 37 do 44. — 1 cal. od 41 do 48, 1¼ cal. od 46—52. Bale sosnowe 2—3 cal. od 46 do 55. Kantówka dębowa od 75 do 100. Deski sosn. stolarskie ⁵/₄ do 1 cal. od 55 do 65. 1½ — 2 cal. od 65 do 75. — dębowe stolarskie 3—6³/₄ — 1¼ od 90 do 100 zł zależnie od długości. Tendencja spokojna.

Metale.

Warszawa. Ceny za 1 kg loco skład pierwsza cena za blachę miedzianą — druga za mosiężną: blacha od 10 do 6 mm. 2.64—2.23, — 5.99 — 5 mm. 2.68—2.27, — 4.99 — 3.5 mm. 2.72—2.30, 2.49 — 2 mm. 2.75—2.35, — 1.99 — 1 mm. 2.80 do 2.40, — 0.99 — 0.5 mm. 2.85—2.50, — 0.49 do 0.25 mm. 3.00—2.60, — 0.24 — 0.15 mm. 3.25—2.85.

KRONIKA.

WYBORY ZARZĄDU CECHU MALARZY POKOJOWYCH I SZYLDOWYCH. Z cechu malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie komunikują: W dniu 18 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie cechu przy licznym udziale członków. Po wyczerpującej dyskusji w zawodowych sprawach odbyły się wybory Zarządu. Starszym Cechu został wybrany jednomyślnie p. **Karol Orlecki.** Podstarszym p. **Piotr Przęczek.** Na członków Zarządu zostali powołani pp.: Józef **Wołewski,** Stanisław **Czech,** Tadeusz **Laszkiewicz** i inni.

MIANOWANIE P. KLARNERA MINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU. W ub. sobotę przedłożył do podpisu premjer Grabski p. Prezydentowi Rzplitej dymisję P. Józefa Kiedronia ze stanowiska ministra handlu i przemysłu, p. Czesława Klarnera ze stanowiska wiceministra skarbu i P. Józefa Karśnickiego ze stanowiska prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Równocześnie przedłożył P. Premjer P. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu nominację P. Czesława Klarnera na stanowisko ministra przemysłu i handlu P. Karśnickiego na stanowisko wiceministra skarbu i P. Zenona Szczawińskiego na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

KONKURS NA DOSTAWĘ DATOWNIKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesantów tut. okręgu, że Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie rozpisała rozprawę ofertową na dostawę 300 datowników jednostronnych, z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 maja b. r. Bliższych informacji, dotyczących warunków dostawy, zasięgać można w Biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

KONWERSJA DŁUGÓW ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH. Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Min. Spraw Wewn., że mimo znacznego upływu czasu od chwili wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., ustalającego zasady przerachowania długów obligacyjnych, oraz sposób konwersji obligacji związków komunalnych, dotychczas żaden związek samorządowy nie poinformował Min. Skarbu o przebiegu prac przygotowawczych do przeprowadzenia konwersji tych obligacji.

Wobec tego, że konwersja winna być przeprowadzona w zasadzie przed 1 lipca 1925 r., Min. Spr. Wewn. zwróciło się do wojewodów, nakazując polecić zainteresowanym związkom przedstawienie Min. Skarbu sprawozdania z dokonanych prac zmierzających do uregulowania kwestji długów obligacyjnych.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki opłaty nowej edycji wartości 5, 10, 15 groszy. Znajdujące się w obiegu znaczki powyższych wartości dawnej edycji są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

FAŁSZERZE 50 ZŁOTOWYCH MONET. Policja jest na śladzie fałszerzy 50 złotówek — ślady prowadzą do jednego z pomniejszych miasteczek zachodniej Małopolski. Falsyfikaty ukazały się w Krakowie i okolicy i różnią się od prawdziwych brakiem znaków wodnych, a miejsce ich zabrudzone jest tłuszczem. Falsyfikaty te podobne są do tych, które ukazały się kilka miesięcy temu w województwie kieleckiem.

SPADEK CEN WĘGLA. Składy miejskie na Warszawskiem obniżyły ceny węgla o 25 groszy na 1 cent. metr. Obecnie 100 kg węgla drobnego kosztuje 2 zł 35 gr, a kostki (Nr 1) 2 zł 40 gr. Skład rozwozi węgiel do domów na zamówienia.

STATYSTYKA M. KRAKOWA ZA MIESIĄC LUTY 1925. W ciągu lutego zawarto małżeństw 262, urodziło się dzieci 466: chłopców 239 a dziewcząt 227. — W tym samym okresie zmarło 297 osób, największy procent na gruźlicę 42. Zachorowań zakaźnych zgłoszono 106. W ciągu m. lutego zmieniło właściciela 75 realności.

PRZYJMOWANIE BILONU PRZEZ URZĘDY POCZTOWE. Urzędy pocztowe przyjmują bilon w większych ilościach, o ile jest on w stanie uporządkowanym, t. j. gdy ilość bilonu przekracza 100 sztuk monet 5 i 2 zł, lub 50 monet zł, lub 50 sztuk monet 50, 20, 10, 5 i 1 grosz, należy go opakować w rulonach lub woreczkach lub też ustawić w pozycji stojącej przed urzędnikiem odbierającym go. Rulony i woreczki zapieczętowane mogą zawierać tylko cyfry okrągłe o tym samym gatunku monet.

SYNDYKAT WĘGLOWY. W ostatnich dniach został zawiązany syndykat węglowy na podstawie porozumienia z przedstawicielami węglowymi Zagłębia krakowskiego, Dąbrowieckiego i Górnośląskiego, którzy obecnie pertraktują ze Związkiem Górniczo-Hutniczym (Berg und Hüttenmännischer Verein) w Katowicach. Powstawanie syndykatów jest poniekąd objawem niekorzystnym, albowiem od tej chwili ustaje jakakolwiek konkurencja ilościowa lub jakościowa, stwarzając monopol w rękach trustu, pozatem ceny na wewnętrznym rynku będą ustalane przez syndykat, który nie mając hamulca, starać się będzie uzyskać najwyższe ceny za swój produkt. Z drugiej zaś strony koncerny takie posiadając więcej wewnętrznej ekspansji i energji w postaci kapitału, łatwiej będą mogły konkurować z zagranicą. Fakt znamiennego powstawania w tym okresie trustów świadczy utworzenie syndykatu cementowego, narazie odrębnego dla Kongresówki i Małopolski.

KORESPONDENCJA Z KONSULATAMI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych sfer handlowych i przemysłowych, korespondujących z konsulatami polskimi zagranicą, iż do podania należy dołączyć znaczek stempl wy. jak przy podaniach kierowanych do urzędów w kraju.

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Fryderyk Wielki" (wyst. L. Solskiego).
Sobota: „Fryderyk Wielki".
Niedziela popoł.: „Dożywocie".
Niedziela wiecz.: „Fryderyk Wielki".
Poniedziałek: „Fryderyk Wielki".
Wtorek: „Fryderyk Wielki".
Środa: „Horsztyński".
Czwartek: „Fryderyk Wielki".
Piątek: „Fryderyk Wielki".

TEATR BAGATELA.

Piątek: „Igraszki ról" (premjera L. Pirandoll).
Sobota: „Igraszki ról".
Niedziela popoł.: „Taniec o północy".
Niedziela wiecz.: „Igraszki ról".
Poniedziałek, wtorek, środa i czwartek „Igraszki ról".
Piątek: „Simona już jest taka" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „W objęciach niewidzialnego wroga".
SZTUKA: „Hotel pod złotą kulą".
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety".
UCIECHA: „Wróg kobiet".
PROMIEŃ: „Sen szczęścia".
WARSZAWA: „Dziewczęta źle strzeżone".
DEDUTA: „Królowa Pawi".

Po rozbiciu rokowań o Rądę miejską.

Z każdego faktu dobrze jest wysnuć naukę i to natychmiast, aby nie poszedł w zapomnienie. Pertraktacje między stronnictwami w sprawie Rady miejskiej w Krakowie zostały zupełnie rozbite. Temu jednak rozbiciu towarzyszyły takie okoliczności, że warto się nad nimi zastanowić głębiej, bo mają one swoją doniosłość nietylko dla Krakowa, ale wogóle dla miast polskich.

I dobrze się stało, że pertraktacje te rozbiły się właśnie w tym momencie, w którym to nastąpiło, bo wyszło na jaw z ukrycia to, co oddawnaśmy przeczuwali i czego baliśmy się nie dla siebie, ale dla tych, co z zamkniętemi oczyma dają się wodzić na pasku koalicji, dążącej do zawładnięcia miastami. Oto wyszła z ukrycia spółka bardzo ciekawa i charakterystyczna: socjalistów, żydów, komunistów i „czasowników"! W ostatnim momencie pertraktacyj wyszły na jaw apetyty, które musiano ukrócić, apetyty rzeczywiście nienasycone, z których wyraźnie zupełnie okazała się tendencja mniejszości opanowania miasta.

W tych warunkach bezwzględnie lepiej się stało, że Rady miejskiej, jaką życzyła sobie ta spółka, nie będzie i trzeba z najwyższem uznaniem przyklasnąć stanowisku reprezentantów stronnictw narodowych, którzy, widząc do czego zdąża wymieniona koalicja, skutecznie zamachom tym zapobiec umieli.

To jednak, co się stało, nietylko jak na wstępie wspomniałem, dla Krakowa jest nauką, ale dla wszystkich miast polskich. Bo spółka ta to nie jest dorywczy blok, nie do jednego „interesu", ale jest to spółka zawarta na czas nieograniczony, dążąca dziś jawnie do zawładnięcia rządami miast polskich, do wyparcia z nich polskiego mieszczaństwa, a ugruntowania swojej władzy, która oddałaby tej spółce możność szafowania groszem publicznym na korzyść wyłącznie spólników!

To niebezpieczeństwo, które zostało ujawnione, musi nam wreszcie otworzyć oczy i pobudzić do energicznej akcji. Nie wystarczy protestować, ale trzeba działać, trzeba się organizować, aby interesa polskiego mieszczaństwa, którego losy dziś ściśle związane są z polskim charakterem miast naszych, bronić od zupełnego upadku. W organizacji tylko jest siła do zwycięstwa, a broniąc słusznej sprawy, możemy być pewni, że znajdziemy poparcie całego trzeźwo myślącego polskiego społeczeństwa.

A więc z tego rozbicia pertraktacyj tą właśnie wysnujmy naukę i zabierzmy się do pracy dziś jeszcze, bo jutro może być zapóźno, a to, co dzięki stanowczemu wystąpieniu naszej reprezentacji dało się w Krakowie uratować, może gdzieindziej niespostrzeżenie doprowadzić do katastrofy, która mieszczaństwo polskie odda w niewolę tej spółki, o której wyżej mówiłem, na czas nieograniczony, co tembardziej jest niebezpieczne, że nowe ustawy samorządowe nie tak prędko jeszcze ujrzą światło dzienne.

Wysnujmy więc tę naukę natychmiast, aby fakt nie poszedł w zapomnienie!

B. R.

Kryzys rękodzieła w związku z zastojem budowlanym.

(Delegacja krak. Izby Rękodzielniczej u p. ministra robót publicznych.)

W ubiegły wtorek bawił w Krakowie p. minister robót publicznych Rybczyński. Udała się do niego delegacja Izby Rękodzielniczej w osobach prezesa p. P. **Kosobudzkiego** i wiceprezesa inż. **Króla.** Delegaci przedstawili p. ministrowi krytyczne położenie warsztatów rękodzielniczych i drobno-przemysłowych w związku całkowitym zastojem budowlanym. Bezrobocie w rzemiośle przybiera charakter nierównie ostrzejszy i nierównie gorsze, pociąga za sobą następstwa niż bezrobocie wśród robotników, o ile bowiem dla tamtych znajduje rząd acz w skromnych rozmiarach pomoc pieniężną na czas braku zajęcia, to warsztaty pozostają bez jakiejkolwiek pomocy i raz zamknięte dla braku pracy wymierają całkowicie. Szerokiej masie drobnych placówek rękodzielniczych grozi w ten sposób nieuchronna ruina.

P. prezes Kosobudzki wskazał p. ministrowi na fatalne następstwa obecnej polityki rządu. Mianowicie w obecnej chwili główna nasza wytwórczość i eksport za granicę — to według rządowego planu emigracyjnego — wywóz 500 wagonów (20 tysięcy) ludu roboczego, który w kraju nie ma zajęcia i szukać go musi zagranicą. 20 tysięcy wyborowych, zdrowych ludzi. Jest to stan katastrofalny, który gospodarce naszej grozi ruiną.

P. minister oświadczył w odpowiedzi, że celem ożywienia ruchu budowlanego wyda polecenie, by z przyznanych na budowle państwowe w Krakowie kredytów w wysokości 3 miljony złotych podjąć natychmiast wstępne roboty. W ten sposób przynajmniej częściowo znajdzie się zajęcie dla robotników i warsztatów rękodzielniczych.

Coś zadużo kradzieży w tej Kasie Skarbowej!

Dochodzą nas z miasta coraz liczniejsze żażalenia i skargi na skandaliczne nieporządki panujące w Kasie Skarbowej przy ul. Wiślnej w Krakowie. Pomijając już fakt, że wskutek fatalnego zorganizowania odbioru należytości podatkowych od zgłaszających się płatników — w terminach płatności większych podatków, tworzą się przy okienkach olbrzymie iście wojenne ogony, czekających, przyczem wobec ciasnoty lokalu, rozgrywają się nieraz dantejskie sceny — prawdziwą plagą, związaną z tym urzędem, są w ostatnich czasach ustawiczne kradzieże kieszonkowe. Niema prawie dnia, by nie zaszedł tam wypadek okradzenia którejś ze stron. Odnosi się wrażenie, że grasuje tam formalna szajka kieszonkowców, polujących na portfele, teki i kieszenie, przychodzących z zapłatą podatników.

Faktu tego nie da się wytłumaczyć inaczej jak tylko niedbalstwem kierowników urzędu i nieudęstwem policji. Niedbalstwem nazwać musimy takie tolerowanie grabieży uprawianej niemal codziennie i bezkarnie przez różne ciemne indywidua. Wysłać kilkunastu ajentów policyjnych, którzy tam stale powinni pełnić służbę, zorganizować odbiór podatków i wypłaty należytości tak, by strony nie potrzebowały wyczekiwać w ścisku godzinami i nie narażać stron na ustawiczną możliwość okradzenia.

W jednym z ostatnich dni zaszły równocześnie niemal wypadki trzech kradzieży: okradziono mianowicie na poważniejsze sumy woźnego ze Szkoły przemysłu artystycznego (na 1.000 zł), z Akademji handl. i posłańca z gimnazjum św. Anny. Onegdaj znowu okradziono woźnego z Uniwersytetu. W związku z tem dyrekcja Szkoły przemysłu artystycznego wysłała do Ministerstwa w Warszawie memorjał ilustrujący skandaliczne stosunki w krakowskiej Kasie Skarbowej. Oto co tam czytamy:

„Stwierdzić należy, że w Kasie Skarbowej przy ul. Wiślnej, brak jest najprymitywniejszych urządzeń, niezbędnych przy tego rodzaju wypłatach. Niemożliwość przeliczenia pieniędzy z powodu ogromnej ciasnoty lokalu przy nadmiernej ilości odbiorców gotówki. Analogiczne dwa wypadki w tym samym dniu przy tejże kasie okradzenia 500 i 200 złotych każą wnioskować, iż z braku odpowiednich urządzeń zapewniających możliwe bezpieczeństwo wypłat, korzystają ciemne indywidua..."

Kradzieżom w Kasie Skarbowej należałoby raz wreszcie zapobiec!

Książka, którą warto przeczytać.

USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE W POLSCE.

I. Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce. — Napisał Jan Puchałka, poseł na Sejm. — Kraków 1925 r. — Cena 2 zł 50 gr.

Ruchliwy Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 11, Dom Związkowy), podjął nowe wydawnictwo, które należy powitać ze szczerem uznaniem. Wydawnictwo to pod tytułem: „Ustawodawstwo Społeczne w Polsce", obejmie cykl broszur z zakresu ustawodawstwa socjalnego w Polsce. Redakcji wydawnictwa podjął się tak wielce już zasłużony dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego poseł na Sejm ustawodawczy, Jan Puchałka, autor wielu cenionych broszur i dzieł, prezes Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych, to też należy przypuszczać, iż wywiąże się należycie z podjętego zadania. Otwiera ten cykl książka p. t. „Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce". Rzecz wywołująca dzisiaj tyle sprzecznych opinji, została przez autora znakomicie opracowana w 5-ciu rozdziałach, których samo wyliczenie daje poznać wartość książki. W rozdziale I. szan. autor omawia ubezpieczenie w czasach zaborczych (instytucje ubezpieczeniowe w państwach zaborczych), ustawodawstwo państw zaborczych, świadczenia Kas chorych, statystyka Kas chorych; w rozdziale II. przedstawia ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce; w rozdziale III. rozbiera szczegółowo zasady o ubezpieczeniu na wypadek choroby (przymus ubezpieczeniowy, zakres ubezpieczenia, instytucje ubezpieczeniowe, członkostwo w Kasach chorych, wkładki do Kas chorych, pomoc lekarska, zasiłki pieniężne, władze kas chorych, związki Kas, nadzór państwowy, statystyka). W rozdziale IV. mówi autor o reformie ubezpieczenia na wypadek choroby (potrzeba nowelizacji ustawy z dnia 19 maja 1920 r.). Ograniczenie przymusu ustawowego. Zniesienie monopolu Kas terytorjalnych. Wolny wybór lekarza. Sprawa zasiłku. Inne postulaty. W rozdziale końcowym t. j. V. podane są teksty ustaw i rozporządzeń.

Książkę posła Jana Puchałki możemy tylko polecić i życzymy, by znalazła się w bibljotece Związków i Stowarzyszeń Katolickich, jak również każdego, kto interesuje się rozwojem kwestji socjalnej w Polsce.

Kompromitacja techników warszawskich

Krakowskie towarzystwo techników odrzuciło ich apel za nieuctwem.

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie krakowskiego Towarzystwa Technicznego w związku z pismem jakie nadesłał centralny Związek techników w Warszawie w sprawie projektu ustawy przemysłowej. Mianowicie technicy warszawscy — znani ze swego wrogiego dla postulatów rzemiosła stanowiska — rozwinęli propagandę wśród prowincjonalnych organizacji technicznych, by te oświadczały się przeciw dowodowi uzdolnienia jako warunkowi prowadzenia przedsiębiorstwa. — Wynikiem tej propagandy była m. in. osławiona rezolucja techników lubelskich, o której w swoim czasie donosiliśmy.

Warszawski apel za nieuctwem nie znalazł jednak krakowskim uznania. Na zebraniu techników opowiedziano się stanowczo przeciw takiemu „poprawianiu" projektu ustawy w chwili, gdy znajduje się on już na tapecie obrad sejmowych. Bardzo stanowczo za dowodem uzdolnienia, a przeciw warszawskiemu punktowi widzenia na tę kwestję wypowiedział się m. in. inż. Król, wiceprezes krakowskiej Izby Rękodzielniczej. W rezultacie obrad odrzucono wniosek warszawski.

O ile z jednej strony należy podnieść z uznaniem stanowisko techników krakowskich, to z drugiej strony stwierdzić należy, że warszawscy technicy warcholstwem swem kompromitują się na całej linji. Gorzej, że swemi niepoczytalnemi wystąpieniami, działają oczywiście na szkodę polskiemu rękodziełu. Fakty te zanotujemy dobrze w pamięci...

Projekt ustawy przemysłowej.

C) Wykonywanie przemysłu.

Art. 32.

Uprawniony do wykonywania przemysłu wytwórczego ma prawo: a) wykonywać wszelkie prace potrzebne do zupełnego wykończenia swych wyrobów, b) sprzedawać także obce wyroby danego rodzaju przemysłu.

Art. 33.

W razie wątpliwości co do zakresu uprawnienia w poszczególnych wypadkach rozstrzyga władza przemysłowa wojewódzka po wysłuchaniu Izby przemysłowo-handlowej i Izby rzemieślniczej.

Uzasadnienie art. 32 i 33.

Postanowienia tych artykułów dają przemysłowcowi dostateczną podstawę do obrony przeciw nieuzasadnionym zarzutom przekraczania swego uprawnienia przemysłowego, a będą miały tem większą doniosłość, im więcej rodzajów przemysłu będzie podpadało pod zawarte w dziale IX. przepisy, tyczące się rzemiosła.

Art. 34.

Przemysłowiec winien oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swój zakład przemysłowy, a w braku takiego swoje mieszkanie.

W zewnętrznem oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie nazwisko przemysłowca w połączeniu z jednem przynajmniej wypisanem imieniem, oraz rodzaj wykonywanego przemysłu, a to w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwiska muszą się zgadzać z imionami i nazwiskiem podanemi w zgłoszenu przemysłu (art. 8), względnie w prośbie o udzielenie koncesji (art. 11).

Przemysłowiec, posiadający firmę wpisaną do rejestru handlowego, może uwidocznić firmę zamiast imienia i nazwiska.

Art. 35.

Dopuszczalne są dodatki, które służą do bliższego oznaczenia osoby lub przedsiębiorstwa, jeżeli odpowiadają prawdzie; w szczególności dozwolone są dodatki, które wskazują na poprzedniego właściciela zakładu przemysłowego, jeżeli tenże lub jego spadkobiercy udzielili na to zezwolenia.

Niedopuszczalnem jest używanie oznaczenia, które wskazuje na istnienie spółki, jeżeli spółka w rzeczywistości nie istnieje.

Art. 36.

Jak długo przemysł wykonywa się w myśl art. 42 na rachunek wdowy lub małoletniego potomstwa, albo na rachunek masy konkursowej lub spadkowej, należy go prowadzić pod nazwiskiem (firmą) ostatniego posiadacza z dodatkiem wskazującym na ten stosunek, lub bez takiego dodatku.

Art. 37.

Postanowienia art. 34 ust. 2 do 4 włącznie, art. 35 i 36 mają analogiczną zastosowanie do ogłoszeń, cenników i tym podobnych publikacyj przemysłowca, tyczących się jego przedsiębiorstwa.

Uzasadnienie art. 34—37.

Obowiązek odpowiedniego oznaczania zakładów przemysłowych na zewnątrz ma znaczenie praktyczne tak dla publiczności, jak dla władz przemysłowych, policyjnych, podatkowych i t. d. Obowiązek ten nie jest zresztą nowością (por. Par. 15 a niemieckiej ustawy przemysłowej, Par. 44 austr. ustawy przemysłowej, art. 48 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego). Postanowienia art. 34—37 dają możność występowania przeciw przemysłowcom, którzy dla celów niezdrowej konkurencji nadużywają sposobu oznaczania swoich przedsiębiorstw tak w szyldach, jak w reklamujących ogłoszeniach, cennikach i t. p.

Art. 38.

O zaniechaniu wykonywania przemysłu i o każdej zmianie lokalu przemysłowego należy bezzwłocznie zawiadomić władzę przemysłową I. instancji.

O ile chodzi o zmianę lokalu, przeznaczonego do wykonywania przemysłu koncesjonowanego (art. 10), należy uprzednio uzyskać na to pozwolenie władzy przemysłowej.

Art. 39.

O zamierzonem otworzeniu filji należy donieść tak władzy przemysłowej I. instancji właściwej dla głównej siedziby przemysłu, jakoteż władzy przemysłowej właściwej dla miejsca siedziby filji.

Za filję uważa się także lokal sprzedaży utrzymywany poza lokalem wytwórni.

Co do osoby kierownika filji, co do miejsca, urządzenia i zewnętrznego oznaczenia filji mają zastosowanie przepisy tyczące się zakładu głównego.

Uzasadnienie art. 38 i 39.

Artykułami tymi ustalony jest obowiązek zawiadamiania władzy przemysłowej o zaniechaniu wykonywania przemysłu, o zmianie lokalu przemysłowego i otworzeniu filji przedsiębiorstwa. Celem ogólnym tego przepisu jest umożliwienie dokładnej rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych. O ile jednak rozchodzi się o zmianę lokalu, przeznaczonego dla przemysłu koncesjonowanego, wymaga się w konsekwencji z art. 13 uzyskania pozwolenia władzy. Postanowienie to jest zrozumiałe, gdyż przy udzielaniu koncesji kwestja lokalu nie jest wcale sprawą podrzędnego znaczenia. Tak np. przy wyborze lokalu, w którym zamierzonem jest wykonywanie przemysłu gospodniego, ważnem jest położenie tego lokalu (sąsiedztwo szkoły publicznej, kościoła i t. d.). Miejscowości położone blisko granic Państwa mogą w pewnych wypadkach nie nadawać się — z uwagi na interes publiczny i bezpieczeństwo Państwa — do otwierania zakładów dla wyrobu lub sprzedaży broni, amunicji i t. p.

Art. 40.

Przemysł ze stałą siedzibą wolno wykonywać przez ustanowionego w tym celu zastępcę. O ustanowieniu zastępcy należy jednak donieść władzy przemysłowej, wykazując równocześnie, że zastępca posiada wszystkie ustawowe warunki wykonywania odnośnego przemysłu.

W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa przemysłowego należy donieść o tem władzy przemysłowej I. instancji. Donieść winien o tem przemysłowiec wspólnie z dzierżawą, a ostatni winien równocześnie wykazać, że posiada ustawowe warunki wykonywania odnośnego przemysłu.

Jeżeli władza przemysłowa zabroni wykonywania przemysłu przez zgłoszonego zastępcę z powodu, że zastępca nie odpowiada warunkom ustawowym, prawo odwołania się do wyższej władzy przemysłowej przysługuje tylko przemysłowcowi. Dzierżawca przedsiębiorstwa przemysłowego jest co do praw i obowiązków, wypływających z niniejszej ustawy i co do wykonywania przemysłu uważany za przemysłowca samodzielnego.

Uzasadnienie art. 40.

Wolność przedsiębiorcy w wyborze zastępcy lub dzierżawcy ogranicza się jedynie o tyle, że ustanowiony przez niego zastępca lub wybrany dzierżawca winien odpowiadać warunkom ustawowym wykonywania danego przemysłu, t. j. tym warunkom, które tyczą się danego przedsiębiorcy (art. 4, 7 ewent. 11 ust. 1 lub art. 146).

Art. 41.

Przemysłowiec ma prawo także poza obrębem gminy stałej siedziby swego przemysłu osobiście lub przez przez swych pracowników (pełnomocników handlowych, komiwojażerów) sposobem okrężnym: a) zbierać zamówienia na swe towary u kupców i wytwórców, w których przedsiębiorstwie towary odnośnego rodzaju mają zastosowanie, b) skupywać dla potrzeb swego przemysłu towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży.

Bliższe warunki zarobkowania w sposób w ustępie poprzedzającym określony ustala Minister Przemysłu i Handlu drogą rozporządzenia po wysłuchaniu Izb przemysłowo-handlowych.

Uzasadnienie art. 41.

O ile art. 10 albo postanowienia innych ustaw (zobacz art. 6) nie zawierają ograniczeń, wolno każdemu w obrębie gminy zamieszkania lub stałej siedziby swego przemysłu sposobem okrężnym (na placach, ulicach, od domu do domu) sprzedawać i skupywać towary i zbierać zamówienia na towary. Kto natomiast zamierza w ten sposób zarobkować poza obrębem gminy zamieszkania i stałej siedzieby swego przemysłu, powinien uprzednio uzyskać licencję (pozwolenie) w myśl postanowień działu III. (przemysły okrężne). Wyjątek jednak pod tym względem dla przemysłowców przewiduje się w art. 39 o tyle, że przemysłowiec może bez licencji także poza obrębem stałej siedziby przemysłowej osobiście lub przez swych pracowników, sposobem okrężnym: a) zbierać zamówienia na swe towary u tych kupców i wytwórców, w których przedsiębiorstwach towary odnośnego rodzaju mają zastosowanie, b) skupywać dla potrzeb swego przedsiębiorstwa towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży.

Analogiczne postanowienia obowiązują już do lego lata. Postanowienia te są nadto konieczne z uwagi na odnośne postanowienia traktatów handlowych, zawartych z wielu Państwami.

Art. 42.

Po śmierci przemysłowca można na podstawie uprawnienia nabytego przez zmarłego wykonywać dalej odnośny przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy — o ile nie była sądownie rozdzieloną od stołu i łoża z własnej winy lub nie została od spadkobrania wykluczoną — a to na czas wdowieństwa, albo na rachunek małoletnich do spadkobrania uprawnionych potomków na czas małoletności. Należy jednak donieść o tem bez zwłoki władzy przemysłowej I-ej instancji, przy równoczesnem wymienieniu osoby powołanej do dalszego wykonywania przemysłu.

Jeżeli przemysłowiec oprócz wdowy, która nie była z nim sądownie rozdzielone z własnej winy lub nie została od spadkobrania wykluczoną i która chce korzystać z prawa określonego w ustępie poprzedzającym, pozostawił także małoletnich do spadku uprawnionych potomków, natenczas prawo dalszego wykonywania przemysłu na podstawie uprawnienia nabytego przez zmarłego przysługuje wspólnie wdowie i tym potomkom, o ile przemysłowiec nie poczynił innych zarządzeń w tej mierze.

Wykonywanie przemysłu na rachunek masy konkursowej lub spadkowej należy również zgłosić władzy przemysłowej.

Osoby powołane do dalszego wykonywania przemysłu w wypadkach w tym artykule przewidzianych winny odpowiadać warunkom ustawowym dla wykonywujących przemysł.

Uzasadnienie art. 42.

Postanowienia tego artykułu mają zwłaszcza w tych wypadkach doniosłe znaczenie, w których rozchodzi się o dalsze wykonywanie przemysłu koncesjonowanego. Tak np. na podstawie koncesji udzielonej przedsiębiorcy na hotel lub na zakład lombardowy, można po jego śmierci prowadzić dalej dane przedsiębiorstwo na rachunek wdowy lub małoletnich spadkobierców. W takich więc wypadkach, mimo śmierci przedsiębiorcy, koncesja nie wygasa, przeto nie jest potrzebne uzyskanie nowej koncesji na dalsze prowadzenie danego przedsiębiorstwa.

Art. 43.

Przepisy, regulujące wykonywanie przemysłów koncesjonowanych, wydaje Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami w drodze rozporządzeń po uprzedniem wysłuchaniu Izb przemysłowo-handlowych. W szczególności Minister Prze-

mysłu i Handlu może przepisać składanie kaucyj, prowadzenie ksiąg, wykazów i t. p.

Uzasadnienie art. 43.

Pozostawienie możności wydawania w drodze rozporządzeń przepisów przemysłowo-policyjnych, tyczących się wykonywania przemysłów koncesjonowanych, jest konieczne, gdyż przepisy odnośne będą wprowadzane i zmieniane przy uwzględnieniu odmiennych stosunków miejscowych i innych okoliczności.

Art. 44.

Przedsiębiorcy, wykonywujący przemysł zastawniczy, winni składać kaucję i prowadzić osobne księgi i wykazy, tyczące się zastawów.

Kaucja, której złożenie nie zwalnia przedsiębiorcy od osobistej odpowiedzialności, służy do zabezpieczenia pokrycia pretensyj do przedsiębiorcy, wynikłych z wykonywania przezeń przemysłu zastawniczego.

Przepisy tyczące się kaucji, a w szczególności ustalające wysokość kaucji według poszczególnych kategoryj miejscowości, sposób i warunki jej składania i uzupełnienia, oraz zwrotu po zaniechaniu wykonywania przemysłu, tudzież przepisy tyczące się zawierania umów zastawniczych, obowiązków i praw wykonywującego przemysł zastawniczy w razie niewykupienia zastawionego przedmiotu, wreszcie przepisy tyczące się sposobu prowadzenia ksiąg i wykazów wyda drogą rozporządzenia Rada Ministrów na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, postawiony po wysłuchaniu Izb przemysłowo-handlowych i w porozumieniu z Ministrami Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Uzasadnienie art. 44.

Dla przedsiębiorstw zastawniczych (lombardowych) obowiązują już obecnie z uwagi na rodzaj i sposób prowadzenia tych przedsiębiorstw szczegółowe przepisy, objęte specjalnemi ustawami i rozporządzenia. Zasadnicze postanowienia tyczą się składania kaucji, prowadzenia osobnych ksiąg i wykazów. Obowiązek składania kaucji i prowadzenia osobnych ksiąg i wykazów tyczących się zastawów ustala się przeto w samej ustawie. Natomiast ustalenie sposobu, w jaki te zasadnicze postanowienia mają być wykonane, pozostawia się ze względów praktycznych drodze rozporządzenia.

Art. 45.

Dla przedsiębiorstw wykonywujących przemysł przewozu osób i towarów dla publicznych posłańców, tragarzy i przewodników i dla kominiarzy może władza przemysłowa I. instancji ustalić taryfy maksymalne po wysłuchaniu Izby przemysłowo-handlowej, zaś o ile chodzi o kominiarzy, także Izby rzemieślniczej.

Uzasadnienie art. 45.

Ustalenie taryf maksymalnych dla dorożkarzy, posłańców publicznych, tragarzy, kominiarzy należy obecnie do kompetencji różnych władz, a w szczególności do władz przemysłowych II. instancji (w b. zaborze austrjackim), do władz policji miejscowej (w b. zaborze pruskim), do władz policyjnych lub samorządowych (w b. zaborze rosyjskim). W art. 39 przewiduje się jednolicie kompetencję władzy przemysłowej I. instancji.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.